Nr. 15. Poznań, dnia 9 kwietnia 1927. Rocznik 8.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Nasze farby.

Przygotowanie farby drukarskiej było w dawniejszych czasach bardzo utrudnione. Na wstępie musiano barwnik na kamieniu litograficznym lub innej płaszczyźnie zmieszać z pokostem i zapomocą rozcieracza silnie opracować aż do możliwej delikatności. Wobec ówczesnego zbyt małego zapotrzebowania farby dało się to jako tako przeprowadzić. Dziś jednak, wobec olbrzymiego wprost zapotrzebowania, byłoby to już niemożliwością. Powstawały więc na początku 19 wieku specjalne zakłady, które się wyłącznie zajmowały fabrykacją farb.

Farby nasze składają się z dwóch składników, t. j. z barwnika i pokostu. Pokost wyrabia się z rozmaitych surowców, w głównej mierze jednak z oleju lnianego; do wyrobu innych pokostów używa się oprócz tego jeszcze żywicy amerykańskiej i francuskiej, dalej olejów mineralnych ze źródeł naftowych w Baku lub Pensylwanji.

We fabryce doprowadza się olej lniany zapomocą rur ze zbiorników magazynowych wprost do kotłów, w których się olej przy temperaturze ca 270° C. przez gotowanie zgęszcza i to do rozmaitej lepkości. Słabsze pokosty gotują się około 8 godzin, silniejsze 12 do 24 godzin i dłużej. Przez gotowanie oleju lnianego powiększa się jego właściwość wchłonięcia tlenu z powietrza i możliwość szybszego schnięcia. Farby nim spreparowane schną po druku w stosunkowo krótkim czasie i uniemożliwiają odbicia się. Pokosty podlegają w laboratorjach ścisłej kontroli i doświadczeń.

Fabrykacja barwników idzie w dwóch linjach, w pierwszej do wyrobu kolorów czarnych, w drugiej do różnobarwnych, które się również dzielą na chemiczne, mineralne i lakowe. Do wyrobu farb czarnych używa się sadzy. W Niemczech używa się sadzy wyrobionych z produktów osiągniętych przez destylację smoły z węgla kamiennego. Są one jednak co do jakości mniej wartościowe. Najlepsze są sadze osiągnięte z gazów ziemnych w Południ. Amerysce, które są jednak bardzo drogie.

Sadze i pokost miesza i rozciera się w specjalnie skonstruowanych maszynach, poczem masa ta przechodzi przez liczne urządzenia wałkowe, a ostatecznie po należytem roztarciu napełnia się w naczynia transportowe jako farbę rotacyjną, gotową do wysyłki.

Dalsze czarne farby rozrabia się również pokostem w maszynach rozcierających, dalej przechodzą przez trójwałkowy aparat, w którym rozciera się je do ostatniej możliwej delikatności. Opuszczają one aparat jako farby ilustracyjne.

Więcej skomplikowane jest osiągnięcie różnokolorowych barwników suchych. Błękit milori osiąga się np. przez zmieszanie rozczynu siarczanu żelazawego z rozczynem żelazo-cyjanko-potasowym. Mieszankę tę, która pozostawia osad ciemnobłękitny, gotuje się w wielkiej kadzi, wybitej blachą ołowianą. Pod tą kadzią znajduje się druga, napełniona wodą, służącą do płókania błękitu milori.

Szersze pole we fabrykacji farb kolorowych zajmuje osiągnięcie t. zw. farb lakowych. Na wstępie przygotowuje się substrat, czyli podkład, składający się po części z bieli transparentowej. Osiągamy ją przez zmieszanie rozczynu siarkanu glinianego z rozczynem sody. Pozostający z tego osad płócze się dopóty, dopóki wszelkie sole i kwasy z niego nie są usunięte. Do wypłókanego substratu tego dodajemy odpowiedni rozczyn barwnika smoły, który również przez dodanie soli metalowych tworzy osąd, nie dający się w wodzie rozpuścić.

Chemikalja potrzebne do osiągnięcia laków odważa się ściśle według recept, umieszcza w kądzie i rozpuszcza w gorącej wodzie o rozmaitej temperaturze. Mieszanie następuje w kadzi drugiej, umieszczonej pod pierwszą, z której ciecz wygodnie wypłynąć może. Osiągnięte barwniki powtórnie się płócze, by resztki soli z nich wydostać, ponieważ wywarłyby one wpływ ujemny na kamienie lub płyty drukarskie i formy.

Po załatwieniu tego pompuje się barwniki w specjalne prasy filtrowe, które wyłączają z nich pozostałą wodę i formują je w warstwy ciasta. Następnie kraje się owe ciasto w małe kawałki i umieszcza w specjalne piece do suszenia. Po wysuszeniu rozpyla się barwnik zapomocą maszyn, wykonujących ca 3000 obrotów w minucie. Maszyny do rozpylenia barwników umieszczone są w specjalnych ubikacjach, każda dla innego koloru. Suche barwniki miesza się następnie, by osiągnąć najrozmaitsze odcienia kolorów. Pracę tę załatwiają maszyny z rotującemi kamieniami.

Z osiągniętych suchych barwników w łączności z pokostem otrzymujemy nasze farby. Suche barwniki umieszcza się w kubły, dołącza pokost, a całość zmiesza się zapomocą maszyn, poczem następuje jeszcze rozcieranie wałkami w specjalnych salach maszynowych, które są również oddzielone, każda dla innego koloru. Po należytem roztarciu farby następują próby w drukarni domowej odnośnie do użyteczności i schnięcia, a ostatecznie wpuszcza się ją w kubły lub puszki celem wysyłki. *Gr.*

Kłopoty lejarń czcionek.

Czasopismo niemieckie „Frankfurter Zeitung" ogłosiło wynik ankiety wystosowanej do licznych i wybitnych przemysłowców w swoim okręgu, pytając tychże o zdanie, czy nie należałoby naśladować Amerykan i fabrykację na zapas olbrzymi ograniczyć, sprzedawć produkt niejako odręcznie, ażeby w zapasach nie uwięzić tak olbrzymich nieraz kapitałów, co przecież produkcję podraża, konjunkturę obniża, słowem traci się na procencie kapitałów wydanych na produkcję towarów, które leżą nieraz lata całe zanim zostaną rozsprzedane.

Przedmiot ankiety, jak widać, bardzo interesujący. Częstszy obrót kapitału przez fabrykację mniejszych zapasów przyczyniłby się niezawodnie do zmniejszenia kosztów handlowych i temsamem do zniżki ceny zakupnej.

Pomiędzy 15 oświadczeniami na ankietę wspomnianego czasopisma znalazło się tylko jedno, które interesuje zawody graficzne. Znana firma odlewni czcionek D. Stempel A. G. we Frankfurcie nad Menem tak się ze swego punktu widzenia zapatruje na kwestję, o której mowa:

Wybitna odlewnia czcionek stale posiadać musi większy, kompletny zapas czcionek na składzie, gdyż nabywcy w najrzadszych wypadkach zgodziliby się na dłuższy termin dostawy. Kupujący czcionki domaga się zazwyczaj jak najspieszniejszej, często natychmiastowej dostawy. Poważne zakłady czcionkarskie w Niemczech, które obliczone są na eksport do wszystkich państw całego świata, muszą z tego już powodu, uwzględniając do tego najrozmaitsze gusta w doborze kroju czcionek, posiadać olbrzymi zapas czcionek najrozmaitszego rodzaju i zredukować go nie mogą. Odlewnie czcionek w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które przeważnie produkują czcionki tylko dla gazet pisanych w języku angielskim i nie wytwarzają pisma niemieckiego (fraktury, gotyckiego lub szwabachy), a oprócz tego pracują według jednolitego systemu, znajdują się z tego powodu w znacznie korzystniejszem położeniu aniżeli niemieckie odlewnie czcionek. Wynoszące około jednoroczną produkcję zapasy czcionek, niemieckie odlewnie mogłyby zmniejszyć jedynie wtenczas, gdyby swe urządzenie fabryczne powiększyły przez znaczne pomnożenie liczby maszyn czcionkarskich, a w razie przejściowego zastoju, gdyby mogły przeprowadzać ograniczenie czasu pracy, oraz zwalniać pracowników, jak się to w Ameryce praktykuje. To nie jest w Niemczech możliwe ze względu na istniejące ustawodawstwo socjalne, stąd też nie są w stanie odlewnie czcionek w Niemczech zredukować olbrzymich koniecznie zapasów czcionkarskich.

Badanie czytelnictwa

od rozmaitych zaczęło się punktów widzenia i różnemi idzie drogami, ogarnia już jednak próbami syntezy rozległe zagadnienia psychologiczne, społeczne, techniczne. Jedna z dróg — to badanie mechanizmu czytania zarówno głośnego, jak i cichego. Doprowadziło — po przerobieniu tysiąca testów (do określenia optimum druku, papieru, układu graficznego dla wzroku), do stwierdzenia, że czytając — obejmujemy wzrokiem, poznajemy całe ustępy i że zależnie od nastawienia uwagi spostrzegamy pewne szczegóły lub chwytamy całość. Istnieją wielkie różnice w technice cichego i głośnego czytania i obu sposobów trzeba uczyć wbrew dotychczasowej praktyce szkolnej. W czytaniu cichem odróżnić należy „studjowanie" wyrazów od czytania w znaczeniu „czytelnictwa". Przy nauczaniu czytania zwrócić

uwagę na wyrobienie rytmicznych ruchów oczu (zmusiło to do określenia optimów układu graficznego dla wzroku i szeregu zagadnień higjeny czytania). Nie można stawiać równocześnie dwu celów: przeżywanie treści i śledzenie figur retorycznych jest przy tych samych ruchach oczu niemożliwe.

Badanie mechanizmu czytania prowadzi do problematów pedagogicznych niezmiernej wagi, między innemi oświetla jaskrawo sprawę lektury literackiej w szkole i nadużywania dzieł sztuki pisarskiej do analizy gramatycznej.

Współczesne prądy w psychologji (zwł. teorja „struktur") wiele wnoszą do zrozumienia tej sprawy.

Wyjaśniają one ze swego punktu widzenia niejedno z zagadnień, poruszonych przez „psychologję czytelnictwa" (bibljopsychologję). Badała ona dotychczas: wpływ słów — akordy psychologiczne, które się odzywały pod ich działaniem jako podniety w związku z przeżyciami i właściwościami „mnemy" czytelnika czy słuchacza. Poszukiwała związku pomiędzy typami czytelników i autorów, wyjaśniała sprawę najulubieńszej książki i wydobywała z tych badań wskazania wychowawcze i organizatorskie. Krytyce literackiej (interesującej się niemal wyłącznie genezą i filjacjami pomysłów), otwiera skarby nowych zainteresowań życia.

Pisarzowi ukazują, jak odbija się obraz jego książki w różnych zwierciadłach dusz ludzkich i dopomagają do świadomego opanowania techniki słowa.

Bibljopsychologja poruszyła również problemat diaspozy książek — rozsiania ich w przestrzeni — w czasie, nawrotu zainteresowań dziełami dawnego pisarza, gdy idee, których jest wyrazicielem, znajdują wyznawców dalekich wędrówek książki — po spragnionego jej właśnie czytelnika.

Problematy społeczne czytelnictwa ujmuje jednak szerzej kierunek, który nazwać by można bibljosocjologją. Zapoczątkowały go badania zainteresowań czytelników różnych środowisk w związku z badaniem wpływu więzi społecznej na siły i wartość jednostek i gromady; zaledwie zapoczątkowane, wnoszą wiele wskazań dla pracy drukarza i wydawcy, którzy pragną świadomie pełnić swą służbę dla dobra człowieka, narodu i ludzkości.

Helena Radlińska.

Z zagadnień społecznych

Kto korzysta.

Strajk górników angielskich przyniósł korzyści wielu państwom tylko nie górnikom angielskim i nie Anglji.

W Polsce robione są obecnie przygotowania strajkowe. Mimo, że w masach zapału do podjęcia walki niema, ktoś, komu widocznie zależy na wywołaniu w Polsce wrzenia, stara się przy pomocy wzmożonej propagandy wzniecić nastroje nieprzejednane i utrącić wszelką możność polubownego załatwienia zatargów.

Ciekawe, kto też na strajkach polskich dobry zrobi interes?

Bo niewątpliwie, gdyby fala strajkowa rozlała się po Polsce, nie skorzystałby ani robotnik polski, ani przemysł polski, ani rząd.

Rozpętanie walki byłoby łatwiejsze niż jej zakończenie.

Dwa tygodnie walki, czy choćby tylko kilka dni wycieńczyłoby tak warstwy pracujące, że nawet uzyskanie maksymalnej podwyżki nie wróciłoby strat poniesionych.

Rozpętanie strajków na szerszą skalę spowoduje nieuniknienie wzrost drożyzny, która tem samem zmniejszy wartość uzyskanych przez strajk ewentualnych podwyżek. Po pewnym czasie może się okazać, że robotnik będzie miał mniej, niż przed strajkiem.

Wzrost cen towarów utrudni ich zbyt, — dziś ledwo, ledwo towary polskie mogą konkurować z zagranicznemi, — podrożenie ich wpłynie na zmniejszenie pracy po fabrykach, wywoła redukcje i wzrost bezrobocia.

Stracą więc na walce warstwy robotnicze, straci wytwórczość i państwo.

Obronną ręką wyjdą przywódcy klasowych związków, fachowi agitatorzy i wszelkiego rodzaju partyjni dygnitarze. Wszyscy oni przeważnie należą do kategorji najlepiej płatnych; — wysuwając żądania procentowych podwyżek dostaliby najwięcej, nie troszcząc się o to, że robotnicy najbardziej potrzebujący, najgorzej płatni, na barki których spadłby cały ciężar walki, że ci robotnicy dostaliby tylko... grosze.

Lecz właśnie o taki wynik strajku chodzi przywódcom komuny.

Wiedzą oni dobrze, że strajk nie przyniósłby poprawy położenia mas, że zwiększyłby jeszcze rozgoryczenie, a więc jeszcze więcej ułatwiłby dalszą wywrotową robotę. Co zatem idzie — przywódcy uzyskując największe podwyżki, mieliby jeszcze jako korzyść największą, wzrost ish wpływów wśród rozkołysanych i zawiedzionych mas.

Poza komunistami duże zyski ze strajków w Polsce wyciągnęliby jeszcze przemysłowcy krajów konkurencyjnych z Polską, zwłaszcza przemysłowcy niemieccy. Tego dowodzić nie trzeba.

To wszystko musimy sobie dobrze uprzytomnić.

Z chwili bieżącej

Likwidacja strajku drukarzy przemysłu włókienniczego. Jak donosi „Kurjer Łódzki", powrócili dnia 4 b. m. do pracy po 4-tygodniowym strajku robotnicy drukarscy przemysłu włókienniczego. Podjęcie pracy nastąpiło po odbytej w sobotę 2 bm. w Inspektoracie Pracy w Łodzi konferencji pod przewodnictwem insp. Wojtkiewicza. Na konferencji przyjęto szereg kompromisowych propozycyj w sprawie regulacji płac tej kategorji pracowników przemysłu włókienniczego, którzy wyeliminowani nie objęci zostali orzeczeniem decyzji arbitrażowej.

Maszyna, na której składać można z... odległości. Jak donoszą amerykańskie pisma fachowe, udało się pewnej firmie w Nowym Jorku skonstruować maszy-

nę do składania, którą za pośrednictwem fal elektrycznych można z zupełnie dowolnej odległości obsługiwać.

Nowy ten wynalazek z dziedziny maszyn do składania ma zasadniczo wygląd maszyny do odlewania czcionek, z wyjątkiem górnej części, która robi wrażenie anteny pokojowej. Tastatury przy maszynie tej niema. Niezbędnem natomiast jest specjalny aparacik, podobny do maszyny do pisania. Aparat ten, z maszyną samą niczem nie złączony, obsługuje składacz, któremu redaktor dyktuje wiadomości wprost; ewent. może redaktor sam aparat obsługiwać. Przy naciśnieniu klawiszu wysyła aparat fale elektryczne, które chwyta właściwa maszyna do składania, swem, w górnej części umieszczonem, specjalnem urządzeniem odbiorczem, przyczem fale te łączą odpowiedni kontakt, poruszający życzoną matrycę. Dalej już, następuje wszystko automatycznie, tak jak w innych maszynach do składania wierszy. Nowa ta maszyna będzie powodem zasadniczej zmiany specjalnie zestawu gazetowego.

W ostatnim czasie około 150 drukarzy wydających dzienniki w Ameryce, zrzeszyło się, by wspólnie wykorzystać właściwości nowego wynalazku. W osobnej ubikacji, będącej zarazem centralnem biurem wiadomości, obsługiwany będzie raz dziennie aparat, wysyłający fale elektryczne, chwytane przez wspomniane maszyny do składania w poszczególnych drukarniach. Ponieważ maszyny te, same składają zestaw na nastawioną szerokość, to pozostaną zbytecznymi dotychczas zatrudnieni składacze. Nie ulega jednak wątpliwości, że dużo zaoszczędzić będzie można dzięki temu nowemu wynalazkowi.

„Gazeta Narodowa“, pismo wychodzące trzy razy w tygodniu w Toruniu, przestała z dniem 1 b. m. wychodzić.

Odebranie debitu „Oberschlesische Zeitung“. Pismu „Oberschlesische Zeitung“, wychodzącemu w Bytomiu odebrały władze polskie debit na przeciąg dwóch lat.

Czem się szczycą w ojczyźnie Gutenberga? Jedno z czasopism fachowych w Niemczech korzysta ze sposobności i podając wynurzenia jakiegoś czasopisma angielskiego, któremu produkcja książek w Niemczech sprawia troskę największą, stwierdza, że pod względem produkcji książek Niemcy kroczą na czele; że prześcignęły w ostatnim czasie nawet Japonję, która ze swej strony odniosła była rekord nad Wielką Brytanją. Przyczyny, dla czego Niemcy odniosły rekord na polu produkcji książki, są następujące: Bezsprzecznie olbrzymia przewaga Niemiec na rynku księgarskim wytworzyła się przez olbrzymią wprost liczbę broszur naukowych, które wydają wskutek poprostu nieustannej produkcji swych uniwersytetów i akademij. Tak naprzykład w 1923 roku złożono w uniwersytetach niemieckich 11 441 dysertacyj doktorskich, z których 704 uznano za nadające się do druku i które też faktycznie wydrukowano.

Przemysł drukarski we Finlandji, jak dane statystyczne głoszą, zatrudnia w 1924 roku 4 591 pracowników, a wartość produkcji graficznej wynosiła 165,2 miljonów marek finlandzkich. W roku 1925 wzrosła liczba pracowników drukarskich na 4 673, a wartość produkcji na 189,3 miljonów marek finlandzkich.

Zjazd prasy prowincjonalnej w Warszawie. W czerwcu b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd prasy prowincjonalnej z całej Rzplitej, organizowany staraniem sekcji Powsz. Uniw. Regjonalnych — z ramienia Zw. Pol. Naucz. Szkół Powszechnych.

W celu opracowania programu obrad, jak również referatów i wniosków na zjazd powstają w wielu ośrodkach komitety lokalne, które zajmą się całą organizacyjną stroną zjazdu.

Z życia organizacyjnego

Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią, w Poznaniu. Zarząd Zrzeszenia zaprasza wszystkich członków, oraz sympatyków na Zebranie Plenarne, które odbędzie się w sobotę 9 kwietnia r. b. o godzinie 7,30 w lokalu p. Kozłowskiego, przy ulicy Fr. Ratajczaka (Pasaż „Apollo“).

Na porządku obrad: 1. Zagajenie. 2. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 3. Wykład kol. Iczakowskiego n. t. „Znaczenie radja dla drukarstwa. 4. Dyskusja. 5. Komunikaty Zarządu i sprawy administracyjne. 6. Wnioski i wolne głosy. 7. Zakończenie.

Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu. Zebranie techniczne odbędzie się w środę, dnia 13 kwietnia r. b. w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów“, Aleje Marcinkowskiego nr. 26, II dom ogrodowy, II piętro. Początek o godz. 19. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu. 3. Wykład techniczny kol. Swendrowskiego na temat „O litografji“. 4. Dyskusja. 5. Komunikaty Zarządu. 6. Wnioski. 7. Wolne głosy. 8. Zamknięcie.

O liczne przybycie członków i gości prosi Zarząd Polskiego Towarzystwa Graficznego.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Międzynarodowy Targ w Poznaniu od 1 do 8 maja br.

Targi Poznańskie mają ustaloną renomę zarówno w kraju jak i zagranicą. Istniejąc od lat siedmiu, a zawdzięczając pracy celowej i organizacji sprężystej rozwój dzisiejszy, Targi Poznańskie wniosły wiele twórczej inicjatywy do życia gospodarczego i w ten sposób utrwaliły na zawszę swoją pozycję gospodarczą.

Zorganizowane na modłę europejską, a przytem reprezentując wszystkie wartości gospodarcze Polski, Targi Poznańskie są realnym pomostem zbliżenia się i utrwalenia współpracy gospodarczej pomiędzy Zachodem a Wschodem. Z tego powodu zdołały wzbudzić tak znaczne zainteresowanie, iż na tegorocznym Międzynarodowym Targu w Poznaniu od 1 do 8 maja będzie reprezentowana gremjalnie zagranica zarówno jak i przemysł krajowy. Z państw zagranicznych wezmą udział Francja, pod protektoratem rządu, Belgja (wraz z Kolonjami), Szwajcarja, Włochy, Austrja, Czechosłowacja, kraje Bałkańskie, Bałtyckie, Skandynawskie, pozatem Turcja, Persja i Stany Zjednoczone. Z krajów tych na Targi przybędą liczne wycieczki. Również i krajowy przemysł na Targach weźmie walny udział, a m. in. nasz przemysł papierniczy zaprezentuje się w bieżącym roku liczniej aniżeli w poprzednich. Ze wszystkich ośrodków Polski od Górnego Śląska aż po Gdańsk od Warszawy aż po Lwów i Kraków, stąd po Wilno i Wołyń, zjadą się na Targi tysiączni goście ze wszystkich sfer gospodarczych. Widomy to znak rozwoju Targów i ich znaczenia. Potwierdza się w rozciągłości zdanie, że Targi Poznańskie ze względu na przyrodzone warunki w jakich pozostają, a przedewszystkiem z powodu dzielnie nastawionego aparatu pracy, są instytucją o wybitnie państwowem znaczeniu: oddają Państwu poprzez przemysłowca i kupca rzetelne usługi, służąc troskliwie naszemu życiu gospodarczemu.

Przy Targach Poznańskich działa od dwóch lat intensywnie Wydział Zagraniczny. Działalność Wydziału polega z jednej strony na wyczerpującem oświetleniu stosunków, panujących na rynkach zagranicznych, oraz przekazywaniu otrzymywanych wiadomości z pierwszego źródła na użytek polskim sferom przemysłowo - handlowym. Targi posiadają własną zorganizowaną służbę informacyjną. Cyfry obejmują zgórą 80-ciu korespondentów i przedstawicieli, pracujących dla Targów w ważniejszych centrach gospodarczych zagranicy. Na tej drodze uzyskane wiadomości dostarczane są stale przez Targi instytucjom i firmom krajowym. W ten sposób dowonuje się celowa współpraca gospodarcza Polski z zagranicą i ekspansja polskiego przemysłowca i kupca na zewnątrz.

Spodziewać się należy, że tegoroczny Międzynarodowy Targ w Poznaniu od 1 do 8 maja odda rzetelne usługi, większe niż poprzednie, życiu gospodarczemu w Polsce.

Z przemysłu papierniczego we Finlandji.

Finlandja, która w minionych latach podczas plebiscytu dostarczała nam via Gdańsk spore zapasy papieru gazetowego, oraz kancelaryjnego, powinna nas nadal interesować jako kraj produkujący na eksport, mianowicie wobec zerwania rokowań o polsko-niemiecki układ handlowy. „Pappers-och Travarutidskrift för Finland“ podaje pogląd statystyczny za rok 1926, z którego zainteresują niezawodnie następujące dane: Kraj finlandzki tak ekonomicznie jak politycznie nadal pomyślnie się rozwija; atoli popyt na papier i masę papierniczą z różnych powodów w roku zeszłym niezbyt był pomyślnym. Tak naprzykład strajk górników w Anglji, trwający całe 7 miesięcy w 1926 r. sprawił, że Anglja o wiele mniej, aniżeli zwykle, sprowadziła papieru z Finlandji, również zaprowadzone w Anglji cło na papier pakunkowy dotkliwie dało się odczuć finlandzkiemu przemysłowi papierniczemu. Dalej ujemny wpływ na obroty sprawiały wahania kursu walut francuskiej i belgijskiej, oraz wrzenia polityczne w Chinach. Korzystnie dla zbytu produkcji finlandzkiej podziałała stabilizacja waluty w Norwegji, z którą Finlandja znajduje się w stałym kontakcie handlowym. Zawarte niedawno traktaty handlowe z Niemcami, Turcją, oraz Grecją nie wywarły dotychczas na finlandzki rynek zbytu produkcji krajowej wielkiego wpływu. Zapotrzebowanie wewnętrzne balansowało 1926 r. w ilościach i kwotach zbliżonych do 1925 roku. Zatargów z robotnikami w 1926 r. nie było żadnych. Maszyny papiernicze we fabrykach papieru w Walkiakoski i Acanekoski zostały w roku zeszłym zmodernizowane, a nową, olbrzymią maszynę do wyrobu papieru w Warkaus puszczono w grudniu 1926 r. w ruch. Na ogół w 1926 r. fabrykacja papieru nieco się zwiększyła, korzystniej o wiele przedstawiają się widoki w roku bieżącym. Najwięcej troski dla przemysłu papierniczego przedstawia nader ożywiony wywóz drzewa papierówki, której w roku 1926 wywieziono za granicę 1,7 miljonów metrów kubicznych. Statystycznie stwierdzono, że rok rocznie o wiele mniej wyrasta podatnego drzewa świerkowego, jak tego przemysł krajowy wymaga.

Ceny za papier gazetowy w roku zeszłym od początku do końca roku powoli malały; różnica wa-

hała się około funta szterlingów na tonnie angielskiej.

Papiery drukarskie, których cena zrazu była ustalona, potaniały w ciągu roku zeszłego o 20 do 30 szylingów na tonnie. Do zniżki przyczynił się, jak głoszą, słabszy popyt i eksport zagraniczny, wywołany wyżej podanemi przyczynami.

Ceny za papier pakowy na ogół nie zmalały; stało się to wskutek umowy cennikowej zawartej pomiędzy przemysłowcami szwedzkimi, norweskimi i finlandzkimi.

Papiery żółtawe, po jednej stronie gładzone, zmalały w cenie o 20 do 30 szylingów na tonnie.

Zbyt papierów przednich, kancelaryjnych, był przez cały 1926 rok słaby.

Wywóz papieru wynosił 1926 r. 213 000 tonn; w 1925 r. 217 000 tonn. Główna część eksportu poszła do Anglji i Stanów Zjednoczonych Ameryki P. mniejsza przeważnie do Argentyny i Chin.

Celulozy na wyrób papieru wyprodukowano 1926 r. we wszystkich fabrykach, zorganizowanych we finlandzkim związku fabrykantów masy papierniczej, 412 000 tonn, czyli 45 000 tonn więcej, aniżeli w 1925 roku. Popyt był zadowalający, a zysk godziwy. Z podanej ilości masy papierniczej przypadało na masę sulfitową 338 000 tonn, na masę sulfatową natomiast 75 000 tonn. Około 75 procent produkcji rzeczonej wywieziono do Anglji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Rosji, Francji i Niemiec. Powstaje kilka nowych fabryk masy papierniczej, jakoto: firma Hackman & Co. buduje pod Wiborgiem fabrykę masy sulfitowej, obliczoną na 30 000 tonn produkcji rocznej; firma Haarlan-Cellulose buduje pod Jyväskylä fabrykę masy sulfitowej obliczonej na 12 000 tonn rocznej produkcji; firma Läskëlä Bruks w Leppäkoski buduje fabrykę obliczoną na 10 000 tonn rocznej produkcji, a pozatem buduje firma A. B. Kemy O. Y. nową fabrykę masy sulfatowej obliczoną na 25 000 tonn rocznej produkcji. Wszystkie te fabryki rozpoczną produkcję w ciągu bieżącego roku.

Zapowiedź zwiększonej produkcji masy papierniczej wpłynęła już teraz nieco na obniżenie cen. *F.*

Na co skarżą się kupcy papiernicy w Niemczech?

W Niemczech stosują fabrykanci drobnych przedmiotów codziennej potrzeby zwyczaj posyłania konsumentom próbek swych wyrobów, by w ten sposób, obok akcji inseratowej, pomiędzy publicznością upowszechnić znawstwo danej produkcji. Szczególnie czynią to fabryki ołówków, zwalczające się wzajemnie nader ożywioną reklamą za swą produkcją.

Z tego powodu skarży się pewien kupiec papierniczy w sposób następujący:

„Przyznaję, że ołówek to przedmiot zaufania, gdyż nikt nie jest w stanie spojrzeć w głąb ołówka, by się przekonać, z czego mina ołówkowa jest zrobiona, że podczas zastrugania względnie zaostrzenia lub podczas pisania nie łamie lub kruszy się i czy dany kolor pisma za pomocą użycia ołówka doskonale odbija się na tle papierowem. Faktem jest również, że poważne fabryki ołówków produkcję swą zaprowadziły na światowym rynku zbytu tylko wskutek tego, że wysyłały sortymentowe próbki w nader licznym wyborze, ażeby przekonywały o dobroci towaru ołówkarskiego. Zrozumieć również można, że fabrykanci ołówków próbki posyłali także konsumentom, ażeby znawstwo nowych gatunków ołówków łatwiej i prędzej upowszechnić, a co za tem idzie, by konsument od kupca papierniczego domagał się sprzedania w opisany sposób zareklamowanego ołówka.

Ponieważ jednakże z biegiem czasu liczba fabryk ołówków w kraju i zagranicą znacznie się pomnożyła, rozsyłanie reklamowych ołówków konsumentom przez fabrykantów przyjęło w ostatnim czasie takie rozmiary, że w bardzo licznych wypadkach gratisowe próbki zupełnie pokrywają zapotrzebowanie obdarzonego przez fabrykę konsumenta.

Skarżący się na to zjawisko kupiec papierniczy w Niemczech dziwi się niezmiernie, że fakt ten nie wywołał był zbiorowego protestu ze strony kupców papierniczych, którzy, zorganizowani w Stowarzyszeniu Kupców Papierniczych, jednak biernie wszystkiemu się przypatrują.

A przecież nie jednemu z nich niezawodnie to samo się przydarzyło, mianowicie: Pewien klient, któremu przy sposobności obok innych artykułów polecał zakup ołówków, otworzył biurko i wskazując na obfity zapas ich, rzekł: „Ołówki? Ależ proszę pana, tych ja wcale kupować nie potrzebuję, tych mi różne fabryki tyle przysyłają franko i gratis w dom, że, jak pan widzi, mając taki zapas, kupować ich wcale nie potrzebuję!"

Tam, gdzie fabrykant towar sprzedaje konsumentowi, a co gorsze, posyła mu go za darmo i franko w dom, tam kupiec papierniczy w końcu zejdzie na torbę dziadowską!

Skarżący zaleca fabrykantom ołówków, ażeby naśladowały jedną z fabryk Fabera, która jako próbki posyła konsumentom tylko ołówki bardzo krótkie, które wystarczą do oceny ich jakości.

Tyle skarga kupca papierniczego w Niemczech. Od czasu wynalezienia w Niemczech grafitu sztucznego, widocznie konkurencja ołówkarska tak się wzmogła, że zwalcza się sposobami, które w końcu doprowadzić mogą do ruiny tak fabrykanta, jakoteż detalistę papiernika.

Nowa fabryka ołówków.

W najbliższym czasie uruchomioną zostanie w Grochowie nowa fabryka ołówków i obsadek galalitowych pod firmą „Lechistan", Sp. Akc. Dotychczas mieliśmy w Polsce tylko jedną fabrykę p. f. „Majewski, Sp. Akc." w Pruszkowie. Założycielami nowej fabryki są: p. Klepadło, b. dyrektor i organizator fabryki ołówków „Majewski i S-ka", dyr. Mirkowskiej fabryki papieru p. Jan Kocięcki i dyr. Tow. Akc. „Nasz sklep" p. Juszczyk. Maszyny nadeszły już z Norymbergji i znajdują się w montażu. Fabryka rozpocznie produkcję zapewne już w miesiącach letnich, tak że towary jej znajdą się na rynku w przyszłym sezonie szkolnym.

Sprawy podatkowe

Płatności podatkowe w kwietniu. Przypomina się, że w miesiącu kwietniu r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1. do 15 kwietnia rb. wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w bezpośrednio ubiegłym miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—II kate-

gorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2. od 15 kwietnia rb. — wpłata podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz zajęcia przemysłowe w wysokości kwot, wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

3. do dnia 1 maja rb. — wpłata podatku dochodowego w wysokości połowy tej kwoty, dochodu osiągniętego w roku 1926 wzgl. połowy podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznania o dochodzie nie złożono w terminie.

4. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzenia za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu kwietniu r. b., tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

W sprawie ulgowego 1-procentowego opodatkowania obrotów hurtowych. Izba Przem.-Handlowa z Torunia zwraca uwagę zainteresowanym, że wprowadzone z dniem 1 stycznia r. b. generalne obniżenie stopy podatku przemysłowego ma zastosowanie do obrotów hurtowych w samoistnych przedsiębiorstwach handlowych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, przyczem miarodajnem kryterjum dla ustalenia hurtowego charakteru transakcyj przy opodatkowaniu obrotów jest jedynie rodzaj odbiorcy, oraz cel transakcji. Rodzaj atoli i kategorja świadectwa przemysłowego nie mają absolutnie żadnego znaczenia przy kwalifikowaniu transakcyj do hurtowych, korzystających z ulgowego opodatkowania, również nie ma wpływu na stosowanie ulgowych stawek wielkość dokonanej transakcji. Powyższe wyjaśnienie opiera się na § 24 rozp. wykonawczego do ustawy o podatku przemysłowym, który brzmi: Za sprzedaż hurtową uważ się zbyt wszelkiego rodzaju towarów wyłącznie kupcom i przemysłowcom, oraz przedsiębiorstwom państwowym i komunalnym w celu odsprzedaży, dalszej produkcji lub eksploatacji, w dowolnej ilości — zaś producentom rolnym, w pełnych ładunkach wagonowych, wzgl. partjami odpowiadającemi pełnemu ładunkowi 10-tonnowego wozu towarowego.

Notatki

Konkurs wystaw księgarskich w Warszawie. W łączności z akcją propagandy czytelnictwa, podjętej przez Ministerjum W. R. i O. P. pod nazwą „Miesiąca książki dla młodzieży szkół powszechnych“ zorganizowało w Warszawie Koło Warszawskie Związku Księgarzy Polskich konkurs wystaw okiennych.

Konkurs trwał przez cały luty, przyczem przed każdą niedzielą wszystkie księgarnie, należące do Związku, winny były urządzać nową wystawę według określonego uprzednio tematu. Treścią wystaw w pierwszą niedzielę lutego była książka dla młodzieży, w drugą — książka powieściowa, w trzecią — książka naukowa, a w ostatnią — pozostawiono wolną rękę pomysłowości biorących udział w konkursie. Co niedzielę sąd konkursowy, złożony z przedstawiiceli organizacyj i czasopism księgarskich oglądał wszystkie wystawy, a w ostatnią niedzielę ponadto został urządzony przez redakcję „Kurjera Czerwonego“ plebiscyt wśród mieszkańców Warszawy, która z wystaw księgarskich jest najładniejsza.

Konkurs wystawy księgarskich wzbudził wśród mieszkańców stolicy dość znaczne zainteresowanie i pomysł tego konkursu, zwracającego uwagę ogółu na książkę polską, zasługuje na przeprowadzenie we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

Niezwykłe zawody — „Kto więcej sprzeda“. Kupcy amerykańscy urządzili niezwykłe zawody wśród pań sklepowych sprzedających towary. Chodziło o wybór królowej amerykańskich ekspedjentek.

Do konkursu stanęło 720 pań, a zawody trwały cały tydzień w 20 największych magazynach nowojorskich.

Rekord zdobyła 42-letnia Mrs. Metty Green, matka trojga dzieci i żona chorego i pozbawionego pracy męża.

Pani Green przypadła w udziale nagroda w wysokości 100 000 dolarów.

Kupiectwo amerykańskie zamierza urządzać rok rocznie zawody, zobowiązując kontraktowo każdą z ubiegających się o nagrodę, że w razie jej zdobycia nie porzuci dotychczasowego zawodu i wytrwa w nim conajmniej jeszcze 5 lat.

Legalizacja miar i wag w roku 1927. W roku bieżącym wolno używać w handlu jedynie takich wag i odważników, które są zaopatrzone w cechę z r. 1925, 1926 i 1927. Wag o cechach z lat uprzednich, t. j. z przed r. 1925 używać nie wolno. Cecha legalizacyjna z r. 1925 traci swą ważność z dniem 31 grudnia b. r. Urząd miar i wag stwierdził, iż, mimo obowiązku przedstawienia do cechowania wag i odważników, których cecha gaśnie z końcem r. 1926, obowiązkowi temu wielu kupców z końcem r. 1926 zadość nie uczyniło, tak, że w używaniu znajdują się wagi o starych cechach, co w konsekwencji naraża posiadaczy tychże na kary i konfiskaty, wymierzone przez kontrolerów urzędowych, którzy obecnie wykonują ścisłą lustrację.

Wag i odważników z cechą starą nie wolno przechowywać w lokalu handlowym, lecz tylko poza nim,

gdyż § 14 Dekretu o miarach przewiduje kary na niestosujących się do tego przepisu. W razie spisania protokółu i wymierzenia kary, o ile kupiec czuje się powyższem pokrzywdzony, może wnieść do Urzędu Miar i Wag odwołanie.

Prolongowanie pozwoleń na wywóz. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu zgadza się na prolongowanie pozwoleń przywozu bez obciążenia kontyngentu bieżącego tylko w tych wypadkach, gdy towar nadszedł do Polski z opóźnieniem kilkunastu dni. Firmy, składające więc wniosek o prolongatę, winny dołączyć do wniosku dowody, że towar nadszedł już do Urzędu Celnego, wzgl. jest już w drodze i niebawem nadejdzie do miejsca przeznaczenia. Również należy dołączyć wygasłe pozwolenie. Wnioski winny być sporządzone na przepisowych formularzach i należycie ostemplowane.

Eksport niemiecki do Polski. Niemieckie czasopismo fachowe papiernicze wskazując, że wywóz papieru i wyrobów papierniczych z Niemiec do Polski wynosił 1925 r. za 2 763 000 złotych w złocie, a 1926 roku za 7 834 000 złotych w złocie zaznaczyło, że wskutek zerwania układów o traktat handlowy z Polską dla wywozu papieru niemieckiego do Polski nie zapowiada nic dobrego. — Tego rodzaju zapatrywania fachowych kół niemieckich wpłynęło niezawodnie na zmianę tonu rządu niemieckiego w sprawie wskazanej.

Stały wzrost konsumcji papieru. Dwadzieścia lat temu światowa produkcja papieru wynosiła około 9 miljonów tonn, obecnie wynosi co najmniej dwa razy tyle. Całe lasy są pochłaniane przez wydawnictwo 30 000 dzienników, jakie ukazują się na kuli ziemskiej i które osiągają niekiedy nakład kilku miljonów egzemplarzy.

Głównym spożywcą papieru są Stany Zjednoczone, publikujące około 15 000 pism. Niektóre z nich mają 20 do 30 stron druku i zużywają rocznie równowartość 150 000 drzew.

M. U. Targu Poznańskiego komunikuje nam, że pewna firma z Lizbony przyjmie reprezentację na Portugalję na wyroby papierowe, artykuły biurowe, tapety etc. Informacyj udziela M. U. Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Głogowska.

Dokoła Targu Poznańskiego. Dyrekcja Targu Poznańskiego otrzymała oficjalną wiadomość z Tyflisu, iż Zakaukazkie Państwowe Eksportowo-Importowe Biuro Handlowe przy Urzędzie Komisarjatu Handlu Zagranicznego, postanowiło przyjąć udział w tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Przedstawiciel Targu Pozn. w Austrji donosi, że Polska Linja Lotnicza „Aerolot“ w Wiedniu przyznała zniżkę osobową w wysokości 50 proc. na wszystkich linjach. Za objekty wystawowe, oraz bagaż płaci się 50 gr za kg. Zniżki są ważne od dn. 15 kwietnia do 12 maja r. b.

Z statystyki księgarskiej w Niemczech. W roku 1926 importowano ogółem 33 186 podwójnych centnarów książek (1925 r.: 28 709) natomiast eksport książek z Niemiec do krain zagranicznych zmalał 1926 w stosunku do 1925 roku o całe 5 procent. Do Gdańska, nad Saarę, szczególnie do Polski, Rosji, Holandji, Szwajcarji, Włoch i do krain orjentalnych eksport książek niemieckich mniej lub więcej zmalał. Wysyłka książek niemieckich do Polski zmalała o 40 procent.

Wywóz książek niemieckich wynosił 1925 roku 68 579, a 1926 r. 65 108 podwójnych centnarów, w co nie wliczono książek wysyłanych pod opaską.

Ostemplowanie pism, zażaleń etc., wysyłanych bezpośrednio do M-stwa Przemysłu i Handlu wzgl. Centralnej Komisji Przywozowej. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że w sprawie pozwoleń na przywóz towarów firmy często wysyłają monita, zażalenia etc. bezpośrednio do M-stwa Przemysłu i Handlu wzgl. do Centralnej Komisji Przywozowej, nie stemplując takich. M-stwo Przemysłu i Handlu zakomunikowało Izbie, że takich pism nieostemplowanych rozpatrywać nie będzie. Izba zwraca więc zainteresowanym uwagę na to, że wszelkie monita należy wysyłać do Izby, która ze swej strony urguje odnośne władze, przyczem opłata stemplowa staje się zbędną. Jeżeli natomiast firmy dołączają do pism wystosowanych do Izby jakiekolwiek dowody, które winny być przesłane Ministerstwu (poświadczenia urzędów celnych, niewykorzystane pozwolenia, korespondencję firm zagranicznych etc.) dokumenty takie winny być ostemplowane w wysokości 50 gr od każdego dokumentu.

Wiadomości z firm

„Spółka Wydawnicza w Ostrowie“, spółdzielnia z o. o. Firmę zapisano w rejestrze spółdzielni sądu powiatowego w Ostrowie. Spółdzielnia ma na celu działalność oświatową. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wydawanie gazet, książek i broszur. Udział wynosi 100 zł, płatny z góry; kwota odpowiedzialności wynosi również 100 złotych. Zarząd spółdzielni wydawniczej stanowią redaktor Witold Zembrzuski i kupiec Leon Górecki, obydwaj z Ostrowa. Do zobowiązania prawnego potrzebne jest współdziałanie dwóch członków zarządu.

„M. Arct“, Zakłady wydawnicze, Sp. Akc., Warszawa. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1925 r., figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 2 367 421,73 złotych. Wydatki wynosiły na wydawnictwo „Moje Pisemko“ 2070,60 zł, na wydawnictwo „Ameryka-Polska“ 51 805,83 zł, na Oddział w Poznaniu 5968,11 zł, na koszty ogólne 680 301,32 zł, na odpisy amortyzacyjne 37 853 złotych. Zyski wynosiły na towarach 795 881,79 zł, a na sprzedanych udziałach 12 317,32 złotych. — Straty określono sumą 41 906,54 złotych.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Sp. z o. o w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg. w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska T. A. Poznań.